

**JUŻ KILKA TYSIĘCY
ODPOWIEDZI**

**DZIS MIAJĄ
TERMIN
NADSIYKANIA
KARONÓW**

**na KONKURS
COMINEX**

O TERMINIE
PUBLICZNEGO LOSOWANIA
minikomputera Poinformujemy za tydzień

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 1—2 (1549—50)

9 stycznia 1987 r.

Cena 10 zł

25 LAT HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
REMONTOWEGO NR 3

Chronią hutę przed zapaścią

Szósty marten bucha ogniem. Po generalnej przebudowie przystąpiono do suszenia pieca. W ognistej poświacie krzątają się ludzie w drewniakach, kombinezonach, ochronnych helmach. Ten i ów, poza zasięgiem gorąca, chucha w zgrabiale z zimna dłonie.

2 stycznia. Na dworze mróz, zaczyna śniegiem. W „Martenskiej” niewiele cieplej. Zaciąga chłód od okien.

— Tu się szyby nie utrzymają. Lecą przy każdej detonacji — inż. Andrzej KURZAK uprzedza moje pytanie o puste jamy okienne.

W rumowisku szamotu i resztek konstrukcji wojują ludzie z łomami. Obok ktoś ułożył prowizoryczne palenisko, można się chwilowo ogrzać.

Raport poranny tego dnia w Wydziale Remontów Pie-

cowych najkrócej brzmiał następująco: od godziny 10 przyjęto tandem, którego cykliczne „leczenie” obliczone jest na 82 godziny. Raport ważny dla całego krakowskiego zakładu HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO, jednym zdaniem tak donosi: Zakład HPR-3 w Krakowie rozpoczął 26 rok swej działalności na rzecz hutniczego kombinatu. CIĄG DALSZY NA STR. 3



FOT. S. GAWLIŃSKI



- ◆ Wyniki produkcyjne lepsze niż w latach ubiegłych, ale rekord sprzed 7 lat nie pobity.
- ◆ Zimy huta się nie boi
- ◆ Awaria na Wielkich Piecach

Dobry rok

Rozmowa z dyrektorem produkcji
Januszem RAZOWSKIM

— Huta wyprodukowała w roku ubiegłym 5 mln 245 tys. ton stali. Czy można użyć określenia: sukces produkcyjny, do wyników kombinatu w roku 1986?

— To nie był sukces. Raczej ciężka praca wielu ludzi. Dała ona wyniki, lepsze od wyników ubiegłych lat, ale przecież, powiedzmy to sobie, siedem lat temu huta produkowała więcej niż w 1986 roku. Nie bez powodu mówi się o pracy hutników; że była

ciężka i dobra. Wszak siedem lat temu było nas w kombinacie o kilka tysięcy więcej, huta o te kilka lat młodsza, a i problemy, na przykład zaopatrzeniowe mniejsze.

Rok 1986 to nie tylko wyprodukowanie: o 320 tys. ton surówki pół miliona ton stali, 140 tys. ton wyrobów gorąco-walcowanych, 67 tys. ton blach zimnowalcowanych — więcej niż w 1985 roku. To

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Z okazji 45. rocznicy powstania POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ i jej organizacji wojskowej Gwardii Ludowej wieńce i kwiaty przed pomnikiem Włodzimierza Lenina złożyli przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, zakładów pracy, organizacji politycznych oraz weterani polskiego ruchu robotniczego.

Zadania i cele istniejącej tylko 7 lat PPR najlepiej wyrażała deklaracja programowa „O co walczyliśmy”. Oprócz oceny położenia ludzi pracy w okresie międzywojennym podkreślono w niej konieczność walki z hitlerowskim okupantem oraz przedstawiono wizję nowej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski.

Także w Szkole Podstawowej nr 80 im. PPR odbyła się akademie nawiązująca do tych zimowych dni z 1942 roku.

(mar)
Fot. STANISŁAW
GAWLIŃSKI

45. rocznica powstania PPR



Wiązanki kwiatów przed pomnikiem W. Lenina składają weterani PPR i GL. Od lewej Regina PORA, Maksymilian PORA i Henryka Kupiec.

Dyrektor przyjmuje w każdą środę...

Nie zawsze życiowe problemy, konflikty czy nieporozumienia w miejscu pracy rozwiązywane są po naszej myśli. Na szczęście są osoby, instytucje, które mogą wysłuchać racji, zmienić czasem pochopnie wydane decyzje. Nieraz pisaliśmy o wyjazdowych zespołach interwencyjnych organizowanych przez KF PZPR. Załatwiały one wiele spraw.

Każdy pracownik huty może zgłaszać się ze swoimi problemami co tydzień w środę. Od godz. 14 dyżur skarg i wniosków pełni dyrektor ds. pracowników Stefan Niziolek.

* MIESZKANIA, PRZENIESIENIA, URLOPY

U dyrektora nie ma wolnych chwil w godzinach przyjęć. Można zgłaszać się w jego biurze ze swoimi proble-

mami. Tam najpierw pracownik wysłucha petenta, wypełni odpowiedni druczek i wyznaczy termin. Przeważnie za tydzień, chyba że wszyscy chętni nie zmieszczą się w planowanych godzinach. Wtedy muszą poczekać jeszcze tydzień. Ale do dyrektora mogą przyjść wszyscy. I przy-

chodzą z najważniejszymi według nich sprawami. **Sporo dotyczy mieszkań.** Młody człowiek najpierw go nie miał wcale. Teraz dostał, ale martwi się, że za małe, że za daleko, bo w Kurdwanowie. Chciałby jeszcze coś innego. I co dyrektor może? Jedyne spokojnie tłumaczyć, że innego nie ma. Drugi „przypadek” mieszkaniowy. **Pracownik ma dostać mieszkanie, ale boi się, skąd weźmie te miliony.** Dyrektor tłumaczy zasady wykupu mieszkań przez kombinat, że przecież wcale znów tak dużo tych pieniędzy zainteresowany nie będzie musiał wpłacać. Młodemu człowiekowi, któremu wypowiedziano niespodziewanie kwatery, dyrektor obiecuje pomóc w przeniesieniu dziecka do przedszkola, żeby było po drodze z nowej kwatery. Jeszcze trochę muszą tam pomieszkać, ale już wkrótce przeprowadzą się do swojego.

Zdarza się też, że w hotelach mieszkańcy zajmują samowolnie pokoje. Tego nie można tolerować. Ale nie lzy zainteresowanej powodują decyzję dyrektora: załatwić legalnie przeniesienie do większego pokoju. Ten najmniejszy CIĄG DALSZY NA STR. 4

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Srebrny jubileusz zakładu kornikarsko rzecz traktując przypada na 1 stycznia, na Nowy Rok. Gdy więc strzelały korki od szampa i składano sobie osobiste życzenia lepszemu losu, nieopatrzenie rozgrywało się wydarzenie dużej wagi także dla 4-tysięcznej załogi hapeerowców. Dla tych ludzi w hucie nie ma tajemnic. Każdy piec, wielki czy mniejszy, wielokrotnie „składali od nowa”, przebudowywali, naprawiali. Słowem, czuwali i czuwają nad zdrowiem metalurgicznego kolosa. Podobnie zresztą jak służba zdrowia mają mało czasu na profilaktykę, często usuwają już skutki schorzenia, czasami działają nawet jak techniczne pogotowie. Są remontowym monopoliści. Huta liczy na hapeerowców, ci zaś nie narzekają (przynajmniej oficjalnie) na hutniczy chleb.

Od początku, od 1 stycznia 1982 roku, zaledwie kilkuset pracowników wytrwało do dzisiaj. Wśród najstarszych jest grupa murarzy. Ludzi o zgrubiałych dłoniach, jasnym, szczerym spojrzeniu; o jednoznacznych, ostrych opiniach.

MIKULSKI, BOBRYK I INNI

Biali murarze stanowią trzon załogi WYDZIAŁU REMONTÓW PIECOWYCH, świadczącego głównie usługi dla Stalowni Martenowskiej. W zakładzie panuje opinia, że to ciężka robota, ale najprostszą. Nie kwapią się do niej młodzi z ambicjami. Murarze, którzy z niejednego pieca jadali chleb, potrafią godzinami rozprawić o zegarmistrzowskim prawie układaniu szamotowych wyrobów.

— Różnica między działą robota a czerwoną jest ogromna — odpowiada Stanisław BOBRYK. — Czerwony pracuje

na mokrej zaprawie. U nas zupełnie inaczej. Każdą kształtkę trzeba dociąć jak najdokładniej. Ułożyć, a szczelinki wypełnia się suchą zaprawą — mieloną, szamotową cegłą z odzysku.

Po latach zdobyli wprawę tak wielką, że niepotrzebne są żadne zbędne manipulacje. — Wszystko mam w jednym palcu — mówi Bobryk, człowiek przekorny, znający wartość tej prostej, ale ciężkiej i ważnej pracy. Inni powściągliwi, potakują uśmiechem.

Większość murarzy pochodzi z dawnego powiatu bocheńskiego. Władysław MIKULSKI, brygadzysta na zmianie C, przywodził z Łątki Górnej. Najpierw budował pierwszą baterię koksoowniczą w hucie. Później nie oparł się werbunkowi i przystąpił do tworzącego się Oddziału Remontowego, dzisiejszego HPR-3.

— Było nas w domu ośmioro. Trzy morgi pola wystarczały na bardzo nędzną wegetację. Trzeba było szukać

na niemiłosiernie zapylenie i zdradliwy pył szamotowy. Gdy jednak pytam, dlaczego tak długo wytrwali, nieumówieni oświadczają zgodnie: — Przywykliśmy.

— Na „Martenowskiej” znamy prawie wszystko i wszystkich. Dobrze jest, gdy człowiek robi to, co potrafi bezbłędnie. Co nie znaczy, że nie kłmiemy czasami na warunki pracy.

— Każdy z nas ma jakieś schorzenia płuc, oskrzeli — wyciąga na wierzch problemy Bobryk. Znosi się przy tym jak na komendę kaszlem. Nie jest to jednak improwizacja, przez cały czas rozmowy pokasłuje. — Jest to chroniczny bronchit. Tymczasem lekarze „naszego bronchitu” nie uznają za chorobę zawodową. Ja zresztą jestem przekonany, że mam i pylicę (tę dopiero kwalifikuje się jako chorobę zawodową), ale oni bronchit i bronchit, a w piersiach gra mi nieustannie.

Gdy mówimy o nowym roku i nadziejach na lepsze ju-



przekwalifikowujemy dobrego murarza z 25-letnim stażem pracy. Ma uczulenie na szamot. Pójdzie na hakowego. Myślimy, żeby nie stracił na zarobkach, trzeba więc będzie go także posłać na kurs operatora sprzętu.

nym konstrukcji potrzebne długie ramiona dźwigów. Takie pracują zwykle przy remontach wielkich pieców. Niezależnie jednak od specjalistycznego sprzętu przydaje się jeszcze zacny łom i młotek.

CHRONIĄ HUTĘ PRZED ZAPAŚCIĄ

chleba poza rodzinnym gniazdem. Po wojsku więc skierowałem się prosto do huty. Podobną decyzję podjął także Jan JEWUŁA z Wrzepi oraz Stanisław BOBRYK, także z któregoś z bocheńskich wsi. W przyspieszonym tempie zdobywali edukację na budowie wielkiej huty. Dzisiaj tę hutę remontują. Narzekają na uciążliwość pracy,

remontowcy wyjawiają swoje marzenie, zresztą już długoletnie, żeby na „Martenowską” huta zakupiła przemysłowy odkurzacz.

— Tutaj występuje również zapylenie wtórne — mówi inż. Edward DUDEK, kierownik oddziału robót murowych. — Ten pył z szamotu roznosi się po hali i ludzie wdychają go z powrotem. Właśnie dzisiaj

OD ŁOMU DO „COLESA”

Na dłuższe refleksje nie mamy czasu. Kończy się nagrzewanie „szóstki”, za chwilę rozpoczyna remont kolejnego marteny. W najkrótszym nawet obrachunku wiadomo, że zakład przeszedł techniczną rewolucję. Może „rewolucja” to za wielkie słowo, jak na określenie przemian w remontowym uzbrojeniu technicznym, ale doskonalszy i więcej tego sprzętu pomaga człowiekowi. Za normalne już uważa się współdziałanie koparek, a przecież niegdyś odgruzowywano piece bez tych urządzeń. Antoni KONDZIOŁKA, starszy mistrz ze zmiany C, pokazuje na wieloczynnościowe gradale, ale podkreśla także, że nie zastąpi nic ręki murarza. Dlatego choć „biali” psioczą na nie najłatwiejszą rzeczywistość, choć wiedzą, że mechanicy, energetycy nie zawsze z namaszczeniem mówią o ich fachowości — czują się potrzebni, a w przepastnym brzuchu pieca, gdy kształtki szamotowe trzeba dopasować idealnie — niezastąpieni.

Na remontach wielkich obiektów wykorzystuje się nie tylko drobniejszy sprzęt — koparki. Do montażu potęż-

OBCENI W MIEŚCIE

W 25-letnim trudzie mają swój udział także inne wydziały. Długo hapeerowcy pracowali w hucie i mieście na dobrą opinię zakładu. Obecnie wiadomo, że HPR nr 3 swoje zobowiązania remontowe (i nie tylko) traktuje bardzo serio. Prawie cały potencjał ludzkiej fachowości, sprzętu wykorzystywany jest na usługi kombinatu. Mimo to rzetelną pracą zakład zaznaczył swoją obecność także w dzielnicach i mieście. Wybudowano żłobek w Nowej Hucie, jako generalny wykonawca zakład uczestniczył w budowie magistrali ciepłowniczej w Mistrzejowicach, współdziałał w modernizacji sieci gazowniczej w mieście, uczestniczył w pracach wykończeniowych budynków w os. Dąbrowszczaków. Trzeba przypomnieć też o wielu ważnych zadaniach wykonanych dla Akademii Górniczo-Hutniczej, przykładowo na rzecz Wydziału Wibroakustyki, myśle choćby o imponującej „kabinie” bezchowej, gdzie można usłyszeć bicie własnego serca.

Ostatnio współdziałając z Zarządzeniem Dzielnicowym ZSMP służby budowlane HPR przystąpiły do realizacji patronackich budynków mieszkalnych. Tak wyglądają pobieżnie zsumowane dokonania ćwierćwiecza. A na co dzień nie jubileuszowo — twarzą ludzi, mimo problemów i trosk bez liku, nie pozbawieni humoru. W takim nastroju wkraczają w drugie ćwierćwiecze.

HENRYKA ROSIEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

także dalsza realizacja programu remontowego huty: rozwiązanie np. w dużej mierze problemu Siłowni. To także pokonanie impasu w Koksowni. Poprawiła się też sytuacja związana z rozładunkiem wagonów — zmniejszyliśmy przestoje o połowę — oczywiście rokiem porównywalnym jest tu rok 1985. Służbom zaopatrzenia udało się lepiej skoordynować dostawy podstawowych surowców do produkcji. To wszystko złożyło się na osiągnięcie dobrych wyników produkcyjnych.

Był to także rok kłopotów, które gnębiły nas od lat. mam tu choćby na myśli brak w zatrudnieniu. Wielu hutników musiało pracować w ograniczonych obsadach, na dodatkowych dniówkach, co szczególnie w lecie jest niezmiernie uciążliwe.

Mimo wielkiego wysiłku remontowego bywały okresy w których z braku potencjału remontowego niektóre agregaty nie były remontowane

w wyznaczonych terminach jak to np. miało miejsce w przypadku pieców. Zgniatacza. Niejeden raz służbom remontowym doskwierał brak materiałów trudno lub wręcz niedostępnych w kraju np. brak łożysk dla ciągów walcowniczych groził wręcz zatrzymaniem pracy ciągów — tak było w Walcowni Taśm. Trudna sytuacja płatnicza kraju powodowała często niemożność korzystania z rachunku odpisów dewizowych, a przecież do wielu urządzeń importowanych trzeba... importować części.

Patrząc wstecz, sumując te wszystkie powodzenia i niepowodzenia — widać że ciężką pracę zarówno organizatorów, jak i bezpośrednich wykonawców i im trzeba serdecznie podziękować.

Nie można, niestety, nie wspomnieć o tym, że była, co prawda niewielka, ale jednak, grupa pracowników, którzy pracowali kiepsko. Nie będą wliczał tych, którzy przechodzili do pracy nietrzeźwi, czy tych, co w sposób bez-

DOBRY ROK

myślny łamali dyscyplinę pracy przeszkadzając wręcz kolegom.

Wykonaliśmy plany produkcyjne, ale mieliśmy także do realizacji zadania wynikające z Centralnego Planu Roczego. Były one niezmiernie trudne i nie na wszystkich odcinkach naszej produkcji mogliśmy im sprostać. Wykonaliśmy je w: produkcji stali, w blachach zimnowalcowanych, rurach i innych niezmiernie ważnych dla gospodarki kraju asortymentach wyrobów walcowanych. W wyrobach zaś gorącowalcowanych wykonaliśmy tylko dwie trzecie tych zadań.

Poradziliśmy sobie z tymi zadaniami nieźle, zapewniając wielu zakładom w kraju produkcję.

— A jak zapowiada się w produkcji rok 1987?

— Jak zawsze stajemy przed wielką niewiadomą. Został już określony ilościowo plan na rok 1987. Jest on zbliżony do wykonania w roku ubiegłym i na pewno nie jest łatwy do zrealizowania. W tym roku bowiem znowu remontujemy i nie są to bynajmniej łatwiejsze remonty niż w roku ubiegłym. Nie w pełni jeszcze są dograne kwestie zarówno zaopatrzeniowe w niektóre surowce niezbędne dla produkcji, jak i paliwa. Wszystko to jest teraz ustalane — jak się to mówi — dopinane na ostatni guzik.

W nowy rok weszliśmy z dużymi kłopotami, tym razem na wielkich piecach. Jestem

jednak przekonany, że je pokonamy i nie zważą one na wynikach produkcyjnych tego roku.

Mamy zimę, ale jesteśmy do niej nieźle przygotowani, a to też ma niemały wpływ na wyniki produkcyjne roku.

Wiemy wszyscy, że o wynikach produkcyjnych decydują przede wszystkim ludzie i powiem tu znowu — jestem przekonany, iż hutnicy w tym roku nie będą pracowali gorzej niż w roku ubiegłym, bo o tym, jaki był rok ubiegły w produkcji, zdecydowała ich praca. W roku bieżącym zadecyduje na pewno to samo.

— Dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

POGŁOSY

PLEBISCYT

Ro/c/k '86

**Uwaga szkoły:
Nagroda
komputer!!!**

W świątecznym wydaniu „Pogłosów” z 19 grudnia ubiegłego roku, ogłosiliśmy muzyczny plebiscyt — „RO/C/K '86”. Tak jak rok temu spróbujemy razem z naszymi czytelnikami ułożyć listę wszystkiego tego, co w muzyce minionego roku było najlepsze, najciekawsze, po prostu warte zapamiętania.

Po raz pierwszy czekamy także na propozycje zbiorowe, czyli listy od uczniów, reprezentujących poszczególne klasy wszystkich nowohuckich szkół. Wszystko to dlatego, że dla jednej ze szkół mamy... komputer ZX Spectrum z monitorem i wieloma gramami, wartości 200 tysięcy zł. Przyznacie, że gra warta jest zachodu. Ponieważ okazuje się, że nie wszystkim udało się zdobyć świąteczny numer „Głosu”, drukujemy jeszcze

raz pytania. Oto one:

1. Jaki zespół był najlepszy w roku 1986?
2. Która płyta długogrająca podobała się Wam najbardziej, czyli której można przyznać miano płyty roku?
3. Jaka piosenka (lub utwór instrumentalny) zasługuje na miano przeboju roku?
4. Komu, Waszym zdaniem, można przyznać bez namysłu tytuł „muzyczna postać roku”?
5. Jakie wydarzenie, oczy-

wiście ze świata muzyki, można uznać w roku 1986 za najważniejsze?

6. Co według Was było największym nieporozumieniem, muzycznym niewypałem?

7. Kto z młodych wykonawców błysnął niezwykłym talentem, rokującym nadzieję na szybką karierę?

8. Jaką okładkę, wydanych w minionym roku płyt, można uznać za najładniejszą, najbardziej efektowną?

Macie okazję pokusić się o własne zestawienie tych wszystkich „naj”. Możecie sami coś „wyprodukować”, czyli być autorami najlepszych, waszym zdaniem pro-

pozycji. Wszystkie głosy, wszystkie listy złożą się na tę jedną wypadkową, tzw. wzorcową, albo jeśli ktoś woli idealną listę „Pogłosów”. Taki będzie finał plebiscytu „RO/C/K '86”. O szczegółach dotyczących ogłoszenia wyników, połączonego z wręceniem nagród i prawdopodobnie koncertem muzycznym dowiedziecie się w następnych wydaniach „Pogłosów”.

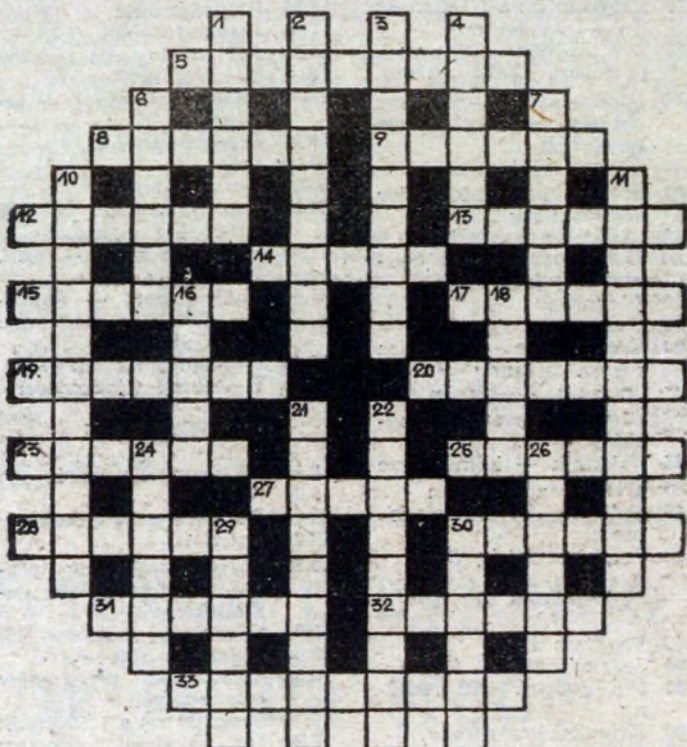
Szkoda marnować czas, lepiej poszukajcie długopisu, kartki papieru i zamieście się w muzycznych ekspertów. Pamiętajcie, że musicie wysilić się i st. orzyć DWIE oddzielne listy. Osiem propozycji muzycznych z Polski i

także osiem ze świata. Na każde pytanie prosimy o podanie tylko jednej kandydatury. Wszystkie propozycje można wysłać do soboty, 17 stycznia (decyduje data na stemplu pocztowym) do redakcji. Adres: „Głos Nowej Huty”, 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, budynek „S”, pokój 113, z dopiskiem na kopercie — „Pogłosy — Ro/c/k '86”.

Główną nagrodę za propozycje zbiorowe, czyli komputer już znacie. Oczywiście nie zabraknie także nagród dla indywidualnych uczestników naszego plebiscytu.

JACEK KRĄG

KRZYŻÓWKA 1-2



POZIOMO: 5. opaska na banknotach lub totku, 8. klej lub cement, 9. płócienny dom, 12. pochwała na piśmie, 13. krzyżacki zarządca prowincji, 14. przy ujściu Wisły, 15. dopływ Bzury, 17. Twórca i reżyser teatru „Cricot 2” w Krakowie lub biuro, 19. ekspozycja, 20. krzewinka pasożyt, 23. piskle, 25. np. węgiel, 27. w logarytmie z mantysa, 28. za zbiegiem, 30. wychowawca Nerona, 31. tysięczna część, 32. norweski porj, 33. kurort nad Popradem.

PIONOWO: 1. wpłata biorącego udział w przetargu, 2. replika też nią jest, 3. ma królewskie futerko, 4. skorupiak, 6. zgromadzenie spartiatów w starożytnej Sparcie, 7. dowodzi na pokładzie, 10. handel spełnia jego rolę, 11. znany polski kompozytor ur. w 1918 r., 16. pracuje przy krośnie, 18. siły zbrojne, 21. w sklepie kupi, na bazarze sprzedaje, 22. ośrodek sadownictwa w Gorcach, 24. tam zginął hetman Żółkiewski, 26. pan Podbipięta, 29. termin szachowy (na początku partii), 30. ogłasza alarm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR. 50

POZIOMO: 1. concordia, 6. modliszka, 11. rzut, 12. Warka, 14. rasa, 17. młda, 18. ogier, 19. jatagan, 20. Zweig, 21. tutek, 22. alica, 23. bonza, 26. Ikar, 29. pantograf, 30. listonosz.

PIONOWO: 2. Ozon, 3. celia, 4. rysik, 5. Inisa, 7. Kronsztad, 8. Dunkierka, 9. balistyka, 10. paprykarz, 13. ramadan, 15. tajga, 16. konto, 24. oktett, 25. zagon, 27. Bari, 28. Laos.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 50. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Zbigniew Figiel**, Kraków os. Wysokie 1/21; **Zbigniew Nosal**, 31-730 Kraków-Płaszów ul. Grochowa 17/332; **Renata Kasperczyk**, Zakliczynie 375, poczta Siepraw k. Myślenic.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



Wystawa w „Teatrze Ludowym”

W foyer Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie można oglądać wystawę malarstwa dwóch jego pracowników, którzy ostatnio otrzymali uprawnienia artystyczne od Ministerstwa Kultury i Sztuki: **Edwarda Soleckiego** i **Piotra Plesnera**. Pierwszy z nich znany od wielu lat twórcą portretów, obrazów batalistycznych oraz pejzaży tym razem wystawił kolejny cykl „krajobrazów nowohuckich”, malowanych w konwencji realistycznej, mocnymi soczystymi barwami. Z kolei Piotr Plesner pokazał portrety wykonane techniką „airbrush” obecnie bardzo modną wśród artystów na Zachodzie, (RD).

Na zdjęciu: Edward Solecki na tle swoich obrazów.

fol. JADWIGA RUBIS

MÓWIMY PO POLSKU

— W poprzedniej naszej rozmowie wyraziliśmy opinię, że mieć rację to mało, trzeba ją jeszcze umieć udowodnić. Powiedziałeś nawet więcej — że jeśli ktoś tego nie potrafi, to zostanie pokonany w dyskusji nawet przez takiego przeciwnika, który, obiektywnie rzecz biorąc, racji nie ma. Można by stąd wysnuć wniosek, że wystarczy nauczyć się techniki szermierki słownej, żeby w rozmowach mieć zawsze rację.

— W tezie, którą postawiłeś, jest pewne nadużycie językowe. Dotyczy ono znaczenia zwrotu „mieć rację”. Określenia tego używamy co najmniej w trzech różnych sensach: jako stwierdzenie, że: 1) czyjś pogląd jest obiektywnie słuszny, 2) ktoś jest subiektywnie przekonany o swojej słuszności, 3) ktoś potrafi innych przekonać o swojej racji, niezależnie od tego, czy ją obiektywnie ma. Tylko w tym trzecim sensie twoja teza jest prawdziwa, ale takie „mieć rację” wymaga cudzysłowu. Kiedy mówimy o kimś z przekąsem, ale i z uznaniem: „on ma zawsze rację”, to znaczy to tyle co: on zawsze w dyskusji postawi na swoim. Mówi się, że taki człowiek to typ idealnego adwokata — potrafi skutecznie bronić każdej tezy.

— Ależ taka postawa jest niemoralna!

— To fakt. Sztuka argumentowania jest jednak sama w sobie cenna i potrzebna. Co innego posiadać jakąś umiejętność, a co innego robić z niej niegodziwy użytek. To tak jak z boksem czy karate.

— Bywa jednak, że ktoś jest naprawdę przekonany, iż ma zawsze rację i robi wszystko, żeby innym narzucić swoje zdanie.

— Pozwól, że jako odpowiedź przytoczę słowa starego Żyda z Podkarpacia, którego cytuje Czesław Miłosz: „Jeżeli dwóch kłóci się, a jeden ma rzetelnych 55 procent racji, to bardzo dobrze i nie ma się o co szarpać. A kto ma 60 procent racji? To ślicznie, to wielkie szczęście i niech Panu Bogu

**„Mieć
zawsze rację”**

dziękuję! A co by powiedzieć o 75 procent racji? Mądrzy ludzie powiadają, że to bardzo podejrzane. No, a co o 100 procent? Taki, co mówi, że ma sto procent racji, to paskudny gwałtownik, straszny rabański, największy lajdak!”

— Ale przecież i na takich w życiu trafiamy!

— I właśnie przeciwko nim również potrzebny jest nam ten „boks”, ta „samoobrona” — sztuka argumentowania.

— Czy jest ona równie skuteczna wobec przeciwnika zimnego, wyrachowanego, który zasady słownej szermierki opanował mistrzowsko, a w dodatku z niewinnym uśmiechem, patrząc nam prosto w oczy, argumentuje nieuczciwie?

— To sprawa trudniejsza, ale jeśli potrafimy rozpoznać ich nieczystą taktykę, to dopóki w dyskusji nie przestaniemy myśleć i nie zaczniemy krzyczeć, nigdy nie stoimy na straconej pozycji.

— Czy moglibyśmy podać czytelnikom przykładowo jakieś zasady umiętnego polemizowania?

— Aby omówić choćby te najważniejsze, musielibyśmy znacznie nadużyć gościnnych łamów „GNH”. W pewnej mierze przykladem zastosowania reguł erytyki jest nasza rozmowa. Natomiast szczegółowe opisy sposobów skutecznego prowadzenia prób znajdują Nasi Czytelnicy w wydany już po raz trzeci przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie polskim przekładzie sławnego dziełka A. Schopenhauera „Erytyka, czyli sztuka prowadzenia sporów”. Książeczka, poniżej 100 str., czyta się jak dobry kryminał. Gorąco polecam jako lekturę na zimowe dni. Kupić jej, niestety, nie można, więc proponuję spacer noworoczny do biblioteki (adres znajdziemy w świątecznym dodatku do „GNH”).

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM
rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

HOROSKOP

Koziorożec (21 grudnia - 19 stycznia)

KOZIOROŻEC uznany jest za typ człowieka wyjątkowo ambitnego. Powoli wprawdzie, ale bardzo konsekwentnie dąży do wytkniętego celu. Z reguły jest ceniony i szanowany, cechuje go bowiem pilność, staranność i dokładność. Można na niego liczyć, mieć zaufanie; trudno natomiast czuć do niego sympatię, w kontaktach osobistych wykazuje bowiem pewną sztywność i chłód.

Koziorożec stroni z zasady od wszystkiego, co niepoważne, bezzmysłne, odbiegające od tematu, chaotyczne, niedbałe. Jest wrogiem życia ponad stan, nie uregulowanego trybu życia, nieporządków w domu.

Ze wszystkich znaków Koziorożcowi najtrudniej nawiązać kontakt duchowy z bliźnimi. Sympantyczne cechy za-

czynają się u niego uwidatniać dopiero w starszym wieku. Widać to szczególnie wyraźnie u kobiet. W młodości bywają one nieco cierpkie i nieprzystępne. W wieku starszym stają się bardziej kobiece, łagodniejsze, miłsze. Również uroda kobiet spod tego znaku zyskuje ponoc z biegiem lat. W wieku 45 lat są zawsze ładniejsze niż jako młode dziewczęta.

Ludzie z tego znaku bywają na ogół pesymistami. Prawdopodobnie nadmierna trzeźwość umysłu i poczucie rzeczywistości nie pozwalają im patrzeć na świat przez różowe okulary. W życiu erotycznym wykazują znaczny umiar. Dlatego też m. in. wydają się chłodni i bez temperamentu. Kto więc życia seksualnego nie stawia na pier-

wszym planie, pragnie natomiast żony solidnej, domatorki i wiernej strażniczki domowego ogniska, powinien zdecydować się na pannę spod tego znaku.

Nikt nie dąży do celu tak konsekwentnie, cierpliwie i nieustępliwie jak Koziorożec. Mimo to do rzadkości należą przypadki robienia większej kariery przez ludzi, którym on patronuje. Być może są na to zbyt sztywni, zbyt mało obrotni, zanadto zajęci swym życiem wewnętrznym. Nie lubią przy tym rozgłosu i zbyt-niego afiszowania się.

Mężczyzna spod znaku Koziorożca najlepiej czuje się w towarzystwie pań spod znaku Byka, Panny, Raka, Barana i Skorpiona. Małżeństwo z którąś z nich gwarantuje szczęście rodzinne.

- ◆ 21 grudnia: Tadeusz Boy-Zeleński — tłumacz, krytyk
- ◆ 22 grudnia: Giacomo Puccini — kompozytor
- ◆ 23 grudnia: Helmut Schmidt — polityk RFN, mąż stanu
- ◆ 24 grudnia: Adam Mickiewicz — poeta
- ◆ 25 grudnia: Isaac Newton — fizyk, astronom, matematyk
- ◆ 26 grudnia: Mao Tse Tung — przywódca KPCh, mąż stanu
- ◆ 27 grudnia: Marlene Dietrich — aktorka
- ◆ 28 grudnia: John Neumann — matematyk
- ◆ 29 grudnia: Edward Dziewoński — aktor
- ◆ 30 grudnia: Rudyard Kipling — pisarz
- ◆ 31 grudnia: Halina Czerny-Stefańska — pianistka
- ◆ 1 stycznia: Wojciech Kossak — malarz
- ◆ 2 stycznia: Franciszek Zablocki — poeta, komediopisarz
- ◆ 3 stycznia: Pola Negri — aktorka

Urodzeni w znaku Koziorożca

- ◆ 4 stycznia: Stefan Rachoń — dyrygent orkiestry
- ◆ 5 stycznia: Juan Carlos I — król Hiszpanii
- ◆ 6 stycznia: Lucjan Kydryński — dziennikarz, konferansjer
- ◆ 7 stycznia: Anna Ciepielewska — aktorka
- ◆ 8 stycznia: Elvis Presley — piosenkarz
- ◆ 9 stycznia: Mieczysław Pawlikowski — aktor
- ◆ 10 stycznia: Melchior Wańkowicz — prozaik, reporter
- ◆ 11 stycznia: Dalida — piosenkarka
- ◆ 12 stycznia: Jack London — pisarz
- ◆ 13 stycznia: Szczepan Andrzejewski — malarz
- ◆ 14 stycznia: Jan Świdorski — aktor, pedagog
- ◆ 15 stycznia: Stanisław Wyspiański — poeta, malarz
- ◆ 16 stycznia: Ewa Demarczyk — piosenkarka
- ◆ 17 stycznia: Cassius Clay — bokser
- ◆ 18 stycznia: Franciszek Pieczka — aktor
- ◆ 19 stycznia: August Comte — filozof, socjolog

Humor

ROZMAWA TELEFONICZNA

Dzwoni telefon. Słuchawkę podnosi dziecko, nieznamy głos pyta:

— Jest mamusia?

— Bardzo mi przykro, ale jej nie ma.

— Dlaczego ci bardzo przykro?

— Bo nie lubię kłamać.

W DOMU

W czasie obiadu mały Piotruś coś chce powiedzieć: — Tato!

Ojciec spojrzawszy surowym wzrokiem i mówi:

— Cicho bądź, już nieraz mówiłem, że przy jedzeniu się nie mówi. Dziecko mówi tylko wtedy, gdy je pytają. Po obiedzie pyta:

— Piotrusiu co chciałeś mi powiedzieć podczas obiadu?

— Teraz już nic, bo jest za późno.

— Dlaczego za późno, przecież możesz powiedzieć i teraz?

— Chciałem ci powiedzieć, że w salacie, którą jadłeś, była glista...

PRZYJACIÓLKI

— Dlaczego kiedyś na przyjęciu u Kowalskich tak bardzo narzekasz na ból zębów?

— Bo nie chciałam się zdradzić, że wszystkie mam sztuczne.

U LEKARZA

— Panie doktorze, mam krótką pamięć. Zapominam o wszystkim i nie wiem co robić.

— Proszę szybko zapłacić za wizytę.

KOMBINATOR EK



Śmiejemy się z głupich, choć i przewielebnych...

Ignacy Krasiński

A TO RADOŚĆ

— Słyszałam, że już dostałście klucze do mieszkania. Jakie ono jest?

— Bardzo ładne. Dostyc duże, mąż nie będzie musiał chodzić do kolegów, a równocześnie za małe, żeby koledzy mogli przychodzić do nas...

KOLEDZY

— Będąc kawalerem nie myślałem nigdy o oszczędzaniu.

— A teraz?

— Teraz ciągle myślę ile bym zaoszczędził, gdybym się nie ożenił.

Frazeostęchy

NA STOSUNKI DWUSTRONNE

Słyszę — „stosunki dwustronne” — i myślę sobie: „Zaraz, Czy z każdej strony osobono, czy też z obydwu naraz?”

AKT EREKCYJNY

Jeden z miejscowych oficieli, Co życie bujne wiódł i długie, Wszelkie możliwe akty dzieli Na erekcyjne i... te drugie.

„BASIEŃKA”

NA JEDNEGO TAKIEGO S...IOSTRZEŃCA

Siostry i braci miał on za nie, Lecz kochał ciotkę w Ameryce. Cóż, trudno kochać jest bez granic, Łatwiej się kocha przez granicę.

UWAGA! Zapraszamy Czytelników do współredagowania „Kombinatora”. Czekamy na ciekawe propozycje humoru rysunkowego, dowcipy, frazki i kalambury. Najcenniejsze premiować będziemy nagrodami książkowymi. (red)

Tym razem śmiejemy się z siebie...



tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im Lenina. Redaguje zespół: Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (p.o. redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół: 44-64-58 i przez centrale HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.